

DRUKARZE WSPÓŁTWÓRCAMI KULTURY NARODU

III DNI PATRONA

JUŻ po raz trzeci, dnia 22 lutego 1986 r. w Domu Polskim w Olsztynie spotkali się drukarze na wieczorne poświęconym pamięci patrona Olsztyńskich Zakładów Graficznych — Seweryna Pieniężnego. Spotkanie związane było tematycznie z setną rocznicą powstania „Gazety Olsztyńskiej”, do produkcji której w znacznej mierze przyczyniło się też środowisko drukarskie.

Spośród zaproszonych gości w spotkaniu uczestniczyli: wiceprzewodniczący MRN w Olsztynie mgr inż. Jerzy Dumalski, prof. Wojciech Wrzesiński, dr Filipkowski, dr Bohdan Łukaszewicz. Redakcję „Gazety Olsztyńskiej” reprezentowali: red. Roman Wachowicz i Zbigniew Bielewicz. W gronie gości powitaliśmy serdecznie panią Pelagię Stram-

Dokończenie na str. 3



NASZE DRUKARSKIE ŚWIĘTO

W listopadzie 1985 roku minęło 40 lat od powstania Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Ten piękny jubileusz, jest powodem do dumy i radości oraz okazją do ogólnej refleksji. Historia polskiego narodu, a przede wszystkim rozwój polskiej kultury jest trwale związany z dziejami rodzimej sztuki drukarskiej. Drukarze niezależnie od okoliczności, podejmowali trud przekazywania społeczeństwu zdobyczy kulturalnych i naukowych, idei politycznych, oświaty i nauki. Zawsze też stawali w pierwszym szeregu walczących o równość i sprawiedliwość społeczną, o wolność Ojczyzny. Dzięki ofiarności całej załogi, dzięki jej rzetelnej i wydajnej pracy pomyślnie realizowany jest program rozwoju przedsiębiorstwa, pomyślnie też wykonywane są bieżące zadania. Produjemy coraz więcej książek, gazet i czasopism. Udoskonalamy technologię offsetową wprowadzając w chwili obecnej na szeroką skalę modernizację zakładu.

W 1986 roku, jak przystało na ludzi ambitnych i gospodarnych podwyższyliśmy sobie poprzeczkę zadań i wymagań. Wszystko to, co osiągnęliśmy do tej pory jest niewątpliwą zasługą całej załogi, która swoją autentyczną, solidną pracą daje codziennie świadectwo przywiązania do zakładu umacniającego jego autorytet.

Obchodząc „Dzień Drukarza” — święto wszystkich pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych im. S. Pieniężnego składamy najserdeczniejsze życzenia, zadowolenia i satysfakcji z pracy i z uczestnictwa w życiu społecznym przedsiębiorstwa. Składamy podziękowanie wszystkim pracownikom, którzy swoją fachowością, sumiennością i wydajnością pracy przyczyniają się do powodzenia zakładów.

Życzymy zdrowia i pomyślności w życiu osobistym pracownikom i ich rodzinom.

Dyrekcja OZGraf.
Egzekutywa POP
Samorząd Pracowniczy
Zakładowa Rada Związku

CZCIONKĄ

Rok XIV ♦ Nr 54
6 czerwiec 1986 r.

I SŁOWEM

GAZETA ZAŁOGI OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

100-lecie „Gazety Olsztyńskiej”

15 kwietnia 1886 roku ukazał się pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej”. Z okazji stulecia wydawania gazety odbywały się w Olsztynie oficjalne uroczystości mocno akcentujące to historyczne wydarzenie na ziemi warmińsko-mazurskiej. Niemalże wkład w ukazywanie się gazety mieli także drukarze.

Symbolem współpracy dziennikarzy i drukarzy oraz docenienia trudnego zawodu towarzyszy sztuki drukarskiej było zaszczytne wyróżnienie grona wybitnych współtwórców „Gazety Olsztyńskiej”. W gronie tym znaleźli się także nestorzy drukarstwa olsztyńskiego:



Albin Narkowicz i Józef Lewkowicz odznaczeni przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa Kazimierza

Dokończenie na str. 2

JAK PRACOWALIŚMY W I KW. 1986 r.

Na wstępie należy zauważyć, że wyniki ekonomiczne I kwartału 1986 r. w dużej mierze pochodzą z r. 1985. I tak bowiem produkcja w toku na dzień 1 stycznia stanowiła 64 811 tys. zł i była większa jak na początku roku 1985 o 75,7%. Nadto mieliśmy rezerwę wynagrodzeń za rok 1985 w kwocie 171 tys. zł oraz zwiększone zapasy materiałów podstawowych o 79,1%, w tym papieru w tonach o 56,9%. Powyższe dane świadczą o lepszej bazie wyjściowej do roku 1986 w porównaniu do bazy jaką mieliśmy na rok 1985.

NALEŻAŁOBY przy tym zaznaczyć, że premie dodatkowe, szczególnie wypłacane w II półroczu r. 1985, stworzyły atmosferę większego zaangażowania załogi do zwiększenia wydajności pracy i osiągnięcia lepszych wyników ekonomicznych.

Zmiana systemu zwiększenia wynagrodzeń w r. 1986 poprzez wprowadzenie formuły udziałowej i rozliczania produkcji sprzedanej netto w cenach bieżących oraz dalsza edukacja ekonomiczna załogi sprzyjała osią-

gnięciu lepszych wyników, niż w analogicznym okresie roku 1985. Rezultaty tego odnotowujemy w wykonawstwie zadań za I kwartał 1986 r. I tak bowiem:

— wartość sprzedaży ogółem wyniosła 340 501 tys. zł, tj. więcej o 61,1%, jak w analogicznym okresie r. ubiegłego, w tym: sprzedaż bez papieru wyniosła 173 709 tys. zł i była wyższa o 41,9%.

Sprzedaż produkcji dzielowej w jednostkach naturalnych wykonano za I kw. 1986 r. w ilości 4276 tys. egzemplarzy była więk-

sza aż o 104%. Wobec tego, że koszt własny produkcji sprzedanej stanowiący kwotę 288 417 tys. zł był większy również o 61,9%, to przy tak wysokiej dynamice sprzedaży zysk ogółem został wykonany w sumie 51 589 tys. zł i był większy od wykonanego za I kw. 1985 r. o 19 527 tys. zł.

Produkcja sprzedana netto za I kw. 1986 r. wyniosła kwotę 133 477 tys. zł i osiągnęła dynamikę do analogicznego okresu roku ubiegłego 148,5%. Pozwoliło to na wypłatę premii dodatkowej wg starego regulaminu (nowy regulamin został zatwierdzony przez MPP i SS z dniem 1 maja 1986 r.) za m-c styczeń i luty wg podwójnych stawek zawartych w tabelach tego regulaminu, a za marzec w czterokrotnych stawek. Oczywiście, placąc za marzec czterokrotne stawki premii dodatkowej wykorzystaliśmy rezerwę wynagro-

Dokończenie na str. 2

1 Maja w Olsztyńskich Zakładach Graficznych



TEGOROCZNE obchody Święta Pracy miały charakter jubileuszowy. Minęło bowiem 100 lat od strajku robotników w Chicago, dla upamiętnienia którego to wydarzenia dzień 1 Maja został w trzy

lata później ustanowiony dniem międzynarodowej solidarności ludzi pracy w walce o postęp społeczny, o prawo do pracy i życia w pokoju.

Tak więc tradycja obchodów 1 Maja zrodziła się co prawda

nie pod naszą szerokością geograficzną, ale idea szybko dotarła na ziemie polskie, a po II wojnie światowej nastąpiły pełne możliwości organizowania oficjalnych uroczystości z tym świętem związanych.

Jak każdego roku, tak i w tym, zakład nasz przybrał odświętny wygląd. Zgromadzeni przed biurkiem pracownicy dołączyli do licznych kolumn, a na czele kroczył poczet sztandarowy z tradycyjnym symbolem drukarzy — gryfem. Niektórzy przybyli z dziećmi, dla których szczególną atrakcją były baloniki i kolorowe chusty.

Dominującą cechą towarzyszącą pochodowi była pogodna atmosfera panująca wśród uczestników. 1-Majowe Święto bowiem stało się również okazją do zaprezentowania przed mieszkańcami Olsztyna zakładowego dorobku. Miło było usłyszeć z ust komentatorów, że oto przechodzą pracownicy Olsztyń-

skich Zakładów Graficznych, którzy mogą poszczycić się wykonaniem nałożonych przez siebie planów, że jest to zakład wyróżniający się spośród innych zakładów produkcyjnych regionu. To z pewnością cieszyło

wszystkich uczestniczących w tegorocznym pochodzie, bo wspólny trud i gospodarność dają tego rodzaju efekty, rodzą uzasadnioną dumę i winne mobilizować do wzmożonego wysiłku. (W.S.)



JAK PRACOWALISMY W I KW. 1986 r.

Dokończenie ze str. 1

dzeń, jaka powstała w r. 1985. Dalej więc nie mamy zagrożenia naruszenia równowagi między wynagrodzeniami, a produkcją sprzedaną netto.

Wprawdzie po I kwartale, już w m-cu kwietniu, a szczególnie w maju, zarysowały się niedobory kartonu do produkcji książek oraz gumy arabskiej jako komponenta niezbędnego w przygotowaniu produkcji offsetowej, nie mówiąc już o drobniejszych brakach wynikających ze zwiększonej dynamiki produkcji ogółem.

Narada kierownictwa w tej sprawie, zorganizowana w pierwszych dniach maja, wykazała, że przy tak zwiększonej dynamice produkcji i zmieniających się warunkach technicznych w związku z modernizacją zakładu, niezbędne jest bardziej aktywne działanie poszczególnych wydziałów i działów w zakresie przygotowania produkcji i zaopatrzenia materiałowego. W związku z tym postanowiono uściślić współpracę poszczególnych wydziałów produkcyjnych z Działem Zaopatrzenia i Transportu oraz wydziałów między sobą.

Szczególny nacisk położono na większą operatywność Działu Przygotowania Produkcji oraz wzmocnienie organizacyjne Wydziału Przygotowania Produkcji Offsetowej. Dla Działu Przygotowania Produkcji przydzielono nowe zadania premiowe, odpowiadające wymogom aktualnych warunków produkcyjnych.

Niezależnie od powyższych ustaleń organizacyjnych operatywność Działu Zaopatrzenia i Transportu spowodowała, iż

obecnie otrzymujemy 35 ton kartonu poza przydziałem, na wydawnictwa dziełowe. Oczywiście są to role, które należy pościć na arkusze racjonalizatorskim sposobem, gdyż nie mamy maszyny do cięcia roli, a podjął się tego pion techniczny zakładu na maszynie do cięcia piótna, przez zastosowanie odpowiednio skonstruowanego urządzenia do montowania 300 kg roli. Wobec tego, że import gumy arabskiej został zatrzymany, Dział Przygotowania Produkcji ma zadanie w najbliższym czasie zastosować w przygotowaniu produkcji offsetowej inne komponenty zastępujące gumę arabską. A tymczasem Dział Zaopatrzenia i Transportu załatwił poza przydziałem odpowiednią ilość gumy arabskiej, która powinna wystarczyć do czasu opóźnienia nowej technologii.

Mając na uwadze obecne zapasy produkcji w toku oraz uzyskanie dodatkowej ilości kartonu dla produkcji dziełowej, należy sądzić, iż w najbliższym okresie uzyskamy przyspieszoną rytmikę na Wydziale Intrologistycznym i produkcję sprzedaną wyższą, jak w I kw. Wymaga to jednak większego zaangażowania nie tylko kierownictwa wydziałów produkcyjnych, ale i całej załogi.

Jak wiadomo, nasze wynagrodzenie jest ściśle związane z produkcją sprzedaną netto. Tak więc stan produkcji w toku powinien być racjonalny, nie tylko ze względu na rytmiczną sprzedaż, ale również ze względu na szczupłość pomieszczeń składowania. Należy podkreślić, że obecnie uzyskaliśmy większy kredyt bankowy na finansowanie naszej działalności, ale za-

chwiana rytmika produkcji pogarsza sytuację finansową przedsiębiorstwa. Są to bowiem naczynia połączone i jeżeli mamy zbyt wysoką produkcję w toku, zamrażamy środki finansowe, zmniejszamy produkcję sprzedaną netto oraz zmniejszamy podstawę do korekty wynagrodzeń. Wynagrodzenia są całkowicie uzależnione od sprzedaży produkcji netto, tj. sprzedaży produkcji globalnej pomniejszonej o koszty materiałne bez amortyzacji.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że sukcesy ekonomiczne uzależniają wzrost naszych wynagrodzeń, a to wszystko zależne jest od prawidłowej współpracy wszystkich komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa i aktywnego działania kierownictwa oraz prawidłowej współpracy poszczególnych zespołów pracowniczych i zaangażowania całej załogi. Aktywne działanie każdego z nas, szczególnie jest potrzebne w okresie modernizacji naszego zakładu. Od nas zależy, jak sprawnie przygotujemy stanowiska dla nowozakupionych maszyn i sprawnie uruchomimy je i osiągniemy pożądaną wydajność pracy nowych maszyn i urządzeń, posiadając odpowiednie zlecenia. Z powyższego wynika, że r. 1986, który rozpoczęliśmy z dużym rozmachem produkcyjnym i śmiałymi decyzjami, jest decydujący dla najbliższej przyszłości naszej załogi. W tym roku więc zdamy egzamin w budowaniu naszej przyszłości, a osiągnięty poziom produkcji oraz poziom wynagrodzeń będzie tego miernikiem.

H. WINCIUN

100-LECIE

„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

Dokończenie ze str. 1

Barcikowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyli m.in. rodziny Pieniężnych, Samulowskich, Liszewskich i Barczów. Rodziny te zwiędziały Olsztyńskie Zakłady Graficzne, jakże nowoczesne w stosunku do drukarni prowadzonych przez ich dziadków i ojców. Wśród zwiedzających była także Maria Friesman-Pieniężna, córka patrona naszych zakładów, która przysłała na ręce dyrektora OZGraf. mgr. Mariana Ko-

chalskiego list następującej treści:

„Szanowny Panie Dyrektorze!
Z okazji jubileuszu 100-lecia „Gazety Olsztyńskiej” z prawdziwą przyjemnością zwiędziałam Olsztyńskie Zakłady Graficzne noszące imię mojego Ojca. Sztukę drukarską darzę wielkim sentymentem. Pobyt w Pańskim zakładzie przypomniał mi szczęśliwe chwile spędzone w drukarni rodzinnej. Dziękuję za miłe przyjęcie oraz życzę Panu i całej załodze pomyślności w pracy i życiu osobistym — Maria Friesman-Pieniężna”.

J.S.



DRUKARSKA ORGANIZACJA PRZED X ZJAZDEM PZPR

Zgodnie z ustalonym wcześniej kalendarzem przygotowano do X Zjazdu Partii w miesiącu lutym trwały rozmowy indywidualne. Zespół złożony z członków Egzekutywy POP przeprowadził rozmowy z wszystkimi członkami i kandydatami partii, zbierając opinie na temat działania partii w zakładzie, pytając o wnioski co do wzmocnienia organizacji partyjnej i polepszenia jej pracy, wysłuchał opinii o tym co złe, a co dobre w stosunkach międzyludzkich i na styku pracownik—podwładny. Tematyka tych rozmów była zresztą o wiele szersza, zahaczając także o sprawy gospodarcze. Wypowiedzi były szczerze, nierzadko krytyczne. Wyrażone opinie i wnioski będą brane pod uwagę przy programowaniu pracy partyjnej. Poniżej publikujemy wnioski, które zostały skierowane do władz nadrzędnych, a które zostały zgłoszone w trakcie rozmów indywidualnych.

Wnioski kierowane pod adresem władz centralnych

1) Wielu rozmówców wskazywało na niekonsekwentność władz centralnych w stosunku do osób niesprawdzających się na danym stanowisku. Nie wyciąga się w stosunku do nich żadnych konsekwencji, a wręcz odwrotnie, przesuwają się na inne znaczące stanowiska w administracji państwowej.

2) Wiele poprzednio mówiło się o redukcji etatów w administracji państwowej i przedsiębiorstwach przemysłowych itp. Sytuacja w tym zakresie zamiast się poprawiać wręcz narasta — rosną sterty papierów, którego jest przecież brak w kraju. Jak długo władze centralne będą tolerować narastanie biurokracji.

3) W rozmowach wielokrotnie poruszany był problem narastania tzw. klik — wzajemnych powiązań, między ludźmi sprawującymi znaczące stanowiska w hierarchii administracyjnej. Zwykły, normalny obywatel niewiele może załatwić bez znajomości. Istnieje szeroko rozpowszechnione powiedzenie „załatwiłem sobie”, a brak: kupilem, dostałem, otrzymałem itp.

Wnioski kierowane pod adresem władz wojewódzkich, miejskich i instancji partyjnych

1) Wielu towarzyszy w rozmowach indywidualnych wskazywało na złe traktowanie chorych przez służbę zdrowia. Ten sam lekarz przyjmujący w przychodni, traktuje pacjentów jak złe konieczne, prywatnie względnie w spółdzielni stosunek do chorych jest diametralnie inny.

2) Zawód drukarza jest zawodem trudnym i ciężkim zaradem, zaliczanym do I grupy.

Zakładowa służba zdrowia istniejąca w przedsiębiorstwie pracuje w krótkim wymiarze czasu. Lekarz internista po jednej godzinie dziennie, stomatolog 2 razy tygodniowo. W związku z powyższym nie prowadzona jest profilaktyka, higiena pracy itp. Drukarze zwracają się z żądaniem do władz miejskich Służby Zdrowia o rozważenie możliwości zatrudnienia lekarza w większym wymiarze godzin.

Jeżeli chodzi o pakiet wniosków i postulatów skierowanych do dyrekcji przedsiębiorstwa, są one w chwili obecnej opracowywane, a następnie przekazane do realizacji.

17 marca 1986 roku odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej, na którym dyskutowano nad tezami na X Zjazd Partii, wybrano również delegata na Konferencję Miejską PZPR, w osobie Romualda Plutyńskiego, który następnie na konferencji miejskiej został wybrany delegatem na przedzjazdową konferencję wojewódzką PZPR.

R. PLUTYŃSKI

XXXV LAT OBRONY CYWILNEJ

MYSŁA przewodnią przedsięwzięciem realizowanych w latach 1981—1985 było dążenie do utrzymania i utrwalenia osiągnięć uzyskanych przez obronę cywilną w latach poprzednich, podniesienie na jakościowo wyższy poziom jej przygotowań do działania w warunkach rzeczywistości wojennej, stosownie do realnych możliwości ekonomicznych państwa, a także stworzenie podstaw prawnych dostosowujących funkcjonowanie obrony cywilnej do nowych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych.

Nakreślone zadania zostały wykonane zgodnie z zamierzeniami, aczkolwiek ich realizacja w początkowym okresie przebiegała w trudnych momentach napięć społeczno-politycznych i ekonomicznych.

W tych złożonych wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowaniach obrona cywilna funkcjonowała składnie, zachowując pełną gotowość i sprawność działania na wszystkich szczeblach kierowania, a członkowie obrony cywilnej wywierali korzystny wpływ na dyscyplinę, porządek oraz wysokie poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo zakładu pracy.

Główny wysiłek w doskonaleniu obrony cywilnej w latach 1986—1990 będzie skierowany na pełne wdrożenie nowych znolizowanych przepisów regulujących funkcjonowanie obrony cywilnej, zawartych w aktach normatywnych. Rady Ministrów i Komitetu Obrony Kraju, zarządzeń i wytycznych Szefa Obrony Cywilnej Kraju i ministrów.

Nowy etap rozwoju i szkolenia w systemie OC nie oznacza prostej kontynuacji uprzednio nakreślonych zadań. Tempo w jakim współczesna obrona cywilna poszerza się o nowe problemy i sfery działania musi korespondować z procesami ogólnorozwojowymi, co oznacza, że będą konieczne dalsze dynamiczne działania korekcyjne i doskonalące.

Różnorodność i złożoność zadań na nadchodzące 5-lecie wymaga dokładnego sprecyzowania sposobów i metod oraz określenie środków umożliwiających ich realizację.

W szczególności na plan pierwszy wysuwają się zadania dalszego usprawnienia pracy zespołów kierowania oraz zakończenia procesu reformowania formacji obrony cywilnej zgodnie z nowo opracowanymi strukturami organizacyjnymi.

Programy szkolenia ustala szef Inspektoratu Obrony Cywilnej Kraju.

Po zakończeniu szkolenia podstawowego organizować się będzie, w latach następnych, szkolenie doskonalące w formie zajęć praktycznych i ćwiczeń według prog-

OBRONA CYWILNA W OBLICZU NOWYCH ZADAŃ

Szkolenie stanów osobowych oddziałów i samodzielnych pododdziałów ratownictwa ogólnego organizowane będzie w cyklu pięcioletnim. Celem tego szkolenia jest przygotowanie jego uczestników do indywidualnego i zespołowego działania podczas akcji ratunkowych w rejonie porażenia. Na szkolenie, o którym mowa składa się szkolenie podstawowe oraz doskonalące. Szkolenie podstawowe realizowane będzie w okresie dwuletnim: w pierwszym roku 20 godzinne szkolenie indywidualne ogólnoratownicze, a w drugim zgrzywające, 25-godzinne.

ramów opracowanych przez szefów wojewódzkich inspektoratów obrony cywilnej.

W 1986 r. rozpoczynamy nowy etap szkolenia OC w przeświadczeniu, że nakreślone cele (stana) zrealizowane zgodnie z zamierzeniami, że naszą wiedzę i praktyczne umiejętności w różnych dziedzinach obrony cywilnej wzbogacimy w nadchodzącym 5-leciu, rozpoczynającym 35 rocznicę powstania i funkcjonowania OC w naszym kraju — o nowe elementy i wartości poznawcze.

CZ. NOWAKOWSKI

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

26 marca 1986 r. po krótkiej chorobie zmarł PIOTR MELEDYN, 66-letni kalkulator Olsztyńskich Zakładów Graficznych im. S. Pieniężnego.

Urodzony w Ciechanowie od 15 roku życia rozpoczął naukę zawodu zecera w drukarni „Dziwnia”. W związku z trudnymi warunkami materialnymi po skończeniu praktyki wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje w drukarni W. Wasińskiego aż do wojny. Po upadku Warszawy zostaje wywieziony na teren Prus Wschodnich do Olsztyna, gdzie przez cały okres okupacji pracuje w drukarni. Po wyzwoleniu Olsztyna rozpoczyna pracę w pierwszej drukarni Grupy Operacyjnej Ministerstwa Przemysłu, a po jej rozwiązaniu w 1946 r. rozpoczyna pracę w Olsztyńskich Zakładach Graficznych, gdzie pracuje do chwili odejścia na emeryturę.

Kolega Piotr Meledyn — był człowiekiem uczuciowo zaangażowanym w sprawy społeczno-gospodarcze naszego zakładu. Największą Jego pasją przez wiele lat była działalność w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, gdzie działał w charakterze przewodnika. W uznaniu zasług dla zakładu i regionu był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, odznaką Zasłużony Drukarz, brązową i złotą odznaką ZASTŁONY dla Warmii i Mazur.

Cześć Jego Pamięci

DRUGIE POKOLENIE OLSZTYŃSKICH DRUKARZY

Wanda Adamowska

— Ileż to lat upłynęło pani Wando od chwili przekroczenia progów drukarni?

— Nie wiem, pracuję w OZGraf. od 1961 r. — słyszę w odpowiedzi.

— A więc jest to już 25 lat nieprzerwanej pracy w jednym zakładzie.

— Tak — kontynuuje pani Wanda. Z pewnością warunki pracy w początkach były trudniejsze, ale i człowiek młodszy, to i inaczej patrzył na świat, na ludzi, — większy optymizm kierował wówczas moim działaniem. A praca nie należała do łatwych, bo przy odbieraniu druków trzeba było stać w pełnej gotowości, cały czas na nogach. W tej chwili jestem zatrudniona przy liczeniu druków offsetowych. To też ciężka i odpowiedzialna praca, bo nie chodzi o rutynowe przeliczenie arkuszy, ale o pewną segregację, a więc czy są dopasowane kolory, czy nie ma usterek — to wszystko

trzeba dokładnie sprawdzić. A przy tym nie można opóźniać się. Trzeba mieć bystry wzrok. Były próby wprowadzenia maszyn liczących, jednak okazało się, że nie wszędzie mechanizacja może zastąpić człowieka.

— W nowym budynku poprawiły się warunki pracy?

— Z pewnością tak, chociażby pod względem zaplecza socjalno-bytowego, ale czynności pozostały te same i tak samo musi się człowiek napracować, tyle tylko, że jest się nieco starszym. Pojawia się już siwizna — to coś znaczy.

Łagodny uśmiech na twarzy zamienia się w pewną zadumę. A rodzina — pytam?

— No cóż. Mąż — Bronisław — też wieloletni pracownik OZGraf. jest już na rencie od 1980 roku. Ciężko chorował, a dzieci wymagały nieustannej troski. Starszy syn — Dariusz — pracuje już zawodowo i

kończy równocześnie Technikum Samochodowe, młodszy — Tomasz — jest uczniem IV klasy szkoły podstawowej.

— Cóż panią związało na tyle lat z OZGraf., dobre zarobki?

— Nie są one jak na dzisiejsze nietatwe warunki życia najgorsze, jednak przyzwyczaiłam się. Początkowo — pamiętam — myślałam, że jak miesiąc wytrzymam, to będzie dobrze, ale z biegiem czasu wciągnęłam się do tej pracy, zaczęła mi się ona podobać. Zżyłam się z ludźmi mającymi też swoje problemy — razem łatwiej pokonywać trudności.

Na pytanie, jak wyobraża sobie ludzi dobrej roboty — pani Wanda uśmiecha się i wrusza bezradnie ramionami. Trzeba być zdyscyplinowanym.

Skrupnie jaka cechuje panią Wandę Adamowską nie pozwala na wyjawienie jej zaangażowania w wykonywane zadania, które również mają określone znaczenie w cało-



kształcie produkcyjnego planu naszego zakładu. Wkład to niemały, a pani Wanda zasługuje w całej pełni na miano kobiety dobrej roboty! — Nie tylko ja — dodaje pani Wanda, proszę nie zapominać o moich koleżankach.

(W.S.)



Józef Palmowski

Niebawem minie 34 lata, kiedy młody wówczas, niespełna 16-letni Józio Palmowski zawitał w progi OZGraf... Pierwsze chwile były trudne, ale zapal szybko zaczął przynosić efekty. Obecnie jest kierownikiem Wydziału Przygotowalni Form Typograficznych. Zasłużył sobie na to stanowisko dzięki pracowitości. Był w kolejności: brygadziwą, starszym mistrzem, kierownikiem jednego z oddziałów. Pod wytrawnym okiem swego szefa Tadeusza Wojego pogłębiał wiedzę z zakresu sztuki drukarskiej i ogólnej. Rzadki to dzisiaj przykład, by obdarzano swego byłego przełożonego takim szacunkiem, jak czyni to Józef Palmowski.

— A co może być najlepszą miarą człowieka dobrej roboty?

Chwila zastanowienia i pada odpowiedź: to przede wszystkim głębokie zaangażowanie w wykonywane zadania. To wyniosłem z domu rodzinnego, od mojego byłego szefa i w tym duchu starałem się ukształtować charakter mojej córki, która co prawda nie poszła bezpośrednio w moje ślady, ale sądzę, że jakiś wpływ zaistniał. Pracuję na Wydziale Przygotowalni Offsetowej.

— Sądzę, że nie tylko zawodowe tradycje odziedziczyła po ojcu; jest aktywną działaczką ZSMP. O ile wiem, pan również dużo czasu poświęcał pracy społecznej.

Na twarzy pana Józefa można odczytać wyraźne zaskoczenie i pojawia się charakterystyczny uśmiech.

— No cóż, członkiem PZPR jestem od 1962 roku, przez trzy kadencje byłem ławnikiem Sądu Wojewódzkiego, radnym Miejskiej Rady Narodowej, członkiem Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

— A obecnie — czyżby na tym polu już emerytura?

— A skądże. W zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej pełnię funkcję skarbnika, również w kole Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jestem wiceprezesa koła Polskiego Związku Wędkarskiego.

— Tak więc czas dzieli pan między pracę zawodową a społeczną.

— Nie wyobrażam sobie bezczynności. Praca zawodowa to wymierność w postaci dobrze złożonej do druku książki, gazety. Ma się z tego dużo satysfakcji osobistej, to cieszy. A praca społeczna — to chyba pasja. Wbrew pozorom można dużo dobrego zdziałać i to również daje zadowolenie, tym bardziej, kiedy widzi się efekty tej działalności.

— A posiada pan jakieś odznaczenia?

— Tak. Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony Drukarz, Medal 40-lecia PRL, a ostatnio wręczono mi Medal Rodła. To ostatnie odznaczenie cenię sobie najwyżej. Dziadek mój i ojciec pochodzą z Wygody — byli członkami Związku Polaków w Niemczech. Polskie tradycje i uszanowanie pracy ludzkiej były najistotniejszymi wartościami, jakie w domu rodzinnym kultywowano.

(W.S.)



Franciszek Nejranowski

Tuż po wojnie transport z Wilna osiągnął swoją stację docelową w Olsztynie. Państwo Nejranowscy wraz z innymi przesiedleńcami cieszyli się wzrastającą stabilizacją — była codzienna więź osadników, po-

magano sobie ufnie i wzajemnie.

Pilny uczeń szkoły podstawowej przy ul. Kościuszki, Franek Nejranowski, uległ interesującej perswazji rozmownej sąsiadki, zatrudnionej w drukarni — w śródmieściu. Poznać sztukę drukowania, tu, na ziemi, której polskość była coraz szerzej uświadamiana przez napływowych — to mogło być istotnie frapujące. Kształt polskiego słowa, historia i tradycja tego regionu, z dnia na dzień bliższa i pogłębiana, nobilitowała równocześnie towarzyszy sztuki drukarskiej w zastępie światłych i wyróżniających się społeczną postawą, cieszących się szacunkiem ogółu. Wreszcie to codzienne przebywanie w gronie takich mistrzów jak Lindorf, Juchniewicz, Likszo...

Druk akcydensów, stopniowe poznawanie tajników i praktyki druku prasy, od „Wamii i Mazur” poczynając, a na druku kolumn magazynowych „Gazety Olsztyńskiej” i numerów „Naszej Wsi” skończywszy.

Po przerwie spowodowanej powinnością wojskową, Franciszek Nejranowski powraca do maszyny arkuszowej i typogra-

ficznej. Jest szczerze zadowolony z każdego dnia ośmiogodzinnej pracy. A po niej ulubiona lektura, seanse filmowe, brydż w stałym składzie przyjaciół. I... żona, pani Magdalena. Podczas urlopów modne wówczas wyjazdy na wczasy, poznawanie miast, zabytków i osobliwości całego województwa. Wreszcie z czasem i ogródek działkowy, sprawdzony sposób poddania się pasji „badylarskiej” nie tylko starszych i młodszych państwa Nejranowskich.

Dziś wiele popularnego pana Franka i jego brygadę znają i cenią użytkownicy kompleksu budowli przy ul. Towarowej 2. Maszynista Nejranowski jest człowiekiem uznanego autorytetu. Ceni przy tym fachowość i współpracę z szefem maszyn typograficznych Adamem Bednarskim, z redaktorem technicznym Janem Leżanko i z naczelnym redaktorem „Dziennika Pojezierza” Andrzejem Baltroczykiem.

Oby tylko jak najczęściej wysiłek i zaangażowanie wielu kwitowane było jasnym wejściem korpulentnego brygadzysty maszyny rotacyjnej — Franciszka Nejranowskiego.

(J.J.—W.S.)



Tadeusz Sawicki

Od 27 lat pracuje na Wydziale Interlogatorni. Był swego czasu mistrzem i instruktorem zawodu. Do dzisiaj lubi przebywać w gronie młodych ludzi. Ich problemy i zapatrywania interesują mnie — mówi pan Tadeusz. A są one jakże inne od tych z czasów mojej młodości. Staram się ich rozumieć, bo przecież inne czasy nastąpiły.

Jaki jest ich stosunek do pracy? Trudno jednoznacznie określić. Odczuwam jednak, że dzisiaj więcej zwraca się uwagi na możliwość łatwego, ale i sporego zarobienia. Ileż to przez nasz Wydział przewinęło się ludzi. Uwważają, że ciężka to praca. Nie mogą wiedzieć przy tym jak ciężka ona była w innych warunkach, przed oddaniem do użytku tego zakładu. Kiedyś wszystko trzeba było wykonywać ręcznie. Była to ciężka praca fizyczna. Teraz są wózki i inne udogodnienia.

— A Pan nie myślał nigdy o zmianie pracy?

— O nie. Ja tą pracę po prostu lubię. Miałem propozycje, nawet lepiej płatne, ale nie interesowało mnie to nigdy. Jestem przywiązany do tego zakładu, to mój zakład.

— Mimo zmieniających się ludzi?

— Tak. To jest pewien głębszy problem. Kiedyś byliśmy jak jedna rodzina. Teraz stosunki międzyludzkie znacznie się pogorszyły. Mechanizacja chyba zmienia człowieka. Czy na lepsze? Dawniej więcej pracowało się razem, w grupie. Teraz każdy stoi przy swojej maszynie, ogranicza się jedynie do swoich ściśle określonych zadań. Taki jest warunek postępu — to rozumiem — ale często wracam myślą do starej, wysłużonej drukarni. Zadania również trzeba było wykonywać na czas, ale było też przy tym więcej ludzkiej serdeczności. Nie wszystko można przeliczyć na złotówki. Są one potrzebne, ale nie najważniejsze. Przede wszystkim liczy się ogólne zadowolenie z pracy jaką się wykonuje.

(W.S.)



Z działalności Koła Ligi Kobiet Polskich

SPOTKANIE członkiń koła Ligi Kobiet Polskich przy „małej czarnej” i „dużym torcie” z bitą śmietaną było uświetnieniem uroczystości Dnia Kobiet w naszym zakładzie. Koleżanki i zaproszeni panowie w miłym nastroju spędzili chwilę w przededniu dnia 8 marca.

Wycieczka do Wrocławia, która odbyła się w dniach 17 i 18 kwietnia była dobrą rozrywką kulturalną i krajoznawczą. Wystawa „Panoramy Racławickiej” wywarła na uczestnikach wycieczki niezapomniane wrażenia, to jest to, co powinien znać każdy Polak. Chyba nie było osoby niezadowolonej. W. Ratajczak

O PROBLEMACH MŁODZIEŻY

Rozmawiam z przewodniczącą zakładowego koła ZSMP Magdaleną Palmowską. Interesuje mnie przede wszystkim geneza powstania koła. Jak to się wszystko zaczęło?

M.P.

— Po prostu w naszym zakładzie pracuje wielu młodych ludzi. Każdy z nich przepracuje te swoje 7 czy 8 godzin i nie angażuje się zbytnio w życie zakładu. A przecież zakład to nasz drugi dom. Spędzamy tutaj część swego życia.

— No i wysłałaś z inicjatywą założenia zakładowego koła ZSMP?

M.P.

— No może nie była to całkowicie tylko moja inicjatywa ale najważniejsze jest to, że koło powstało.

— Podczas wyborów zostałaś przewodniczącą. Jest to dowód, iż zaufano Ci o ile się nie mylę to na razie nie zawiadłaś swoich wyborców.

M.P.

— Staram się. Muszę jednak się przyznać, że to wszystko nie wygląda tak kolorowo jak sobie wyobrażałam.

— Co sprawia Ci największą trudność?

M.P.

— W tej chwili sprawa numer jeden — jest małe zaangażowanie młodych ludzi w sprawy społeczne zakładu. Bariere stanowi tu na pewno brak czasu. A żeby działać społecznie trzeba przecież poświęcić swój wolny czas. Są i ta-

kie sprawy, które trzeba załatwić w czasie pracy, co nie zawsze jest mile widziane, szczególnie teraz w czasie modernizacji naszego zakładu. Poza tym chciałabym, aby wszyscy młodzi ludzie pracujący w tym zakładzie po prostu poznali się co z pewnością przyczyniłoby się do lepszej współpracy.

— Wiem, że już coś robicie w tym kierunku.

M.P.

— Tak — zorganizowaliśmy już kilka imprez, które można zaliczyć do udanych. Na przykład ostatnia impreza zorganizowana była dla uczczenia X-lecia ZSMP. Było to powiązanie czynu społecznego z rozrywką. Frekwencja była znakomita. Cieszę się, bo wielu ludzi pracujących obok siebie poznało się bliżej.

— Jak na to wszystko pa-trzy kierownictwo zakładu?

M.P.

— Tu muszę się pochwalić. Współpracuje nam się bardzo dobrze. Kierownictwo jest wyrozumiałe i w wielu sprawach nam pomaga. Chciałoby się rzec, aby tak dalej.

— Co chciałabyś na zakończenie powiedzieć?

M.P.

Chciałabym zachęcić młodzież do wstępowania w nasze szeregi. Do realizacji naszych planów potrzebni nam są po prostu ludzie. Zresztą wydaje mi się, że każdemu powinno zależeć na tym, aby jak najlepiej mu się pracowało. To leży w interesie każdego z nas.

— A więc wypada Wam życzyć zrealizowania planów. Dziękuję za rozmowę.

M.P.

Dziękuję bardzo.

JUSTYNA



K. RZAP '86.



MINEŁO 5 miesięcy naszej działalności. Niby to nie-długi okres, ale dla nas bardzo ważny, gdyż początki są zawsze najtrudniejsze. Działalność koła stopniowo rozwija się. Za-

czynamy nabierać doświadczenia. W dniu 5.III.86 r. odbyło się zebranie na temat Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. Właśnie w tym roku przypada 50 rocznica powstania deklaracji. W zebraniu

III DNI PATRONA

Dokończenie ze str. 1

kowską i panią Emilię Maczugową — Towarzyszki Sztuki Drukarskiej — pracujące przed II wojną światową w drukarni Seweryna Pieniężnego oraz emerytów — pionierów drukarstwa olsztyńskiego na wyzwolonej spod okupacji niemieckiej ziemi warmińsko-mazurskiej.

Spotkanie rozpoczęło się od wręczenia odznaczeń. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowany został długoletni pracownik OZGraf., od kilkunastu lat emeryt — Bronisław Ruskań.

Medale 40-lecia PRL otrzymali Zofia Pokora, Teresa Stankiewicz, Barbara Sikora, Edward Zalewski, Stanisław Siemaszko, Paweł Ajchhorst, Mieczysław Lewkiewicz, Jan Malkiewicz, Zbigniew Pałuska, Witold Martul, i Jan Heliński.

Odnakę Zasłużony Drukarz otrzymał Janusz Arlukiewicz.

Wspomnienia o Sewerynie Pieniężnym — drukarzu, szczegółowo przedstawił zebrany prof. Wojciech Wrzesiński.

W trzecim punkcie pro-



mów pokolenia drukarzy, — udzielić pomocy emerytom w pisaniu wspomnień,

— opublikować materiały, które nie znalazły się w książce na łamach „Czcionki i Słowem”, — gromadzić w dalszym ciągu materiały i wspomnienia,

— wydać książkę o środowisku drukarskim z okazji jubileuszu 50-lecia OZGraf.,

W dyskusji zabrał m.in. głos red. Roman Wachowiec, który nawiązał do jubileuszu 100-lecia „Gazety Olsztyńskiej”, zaproponował, aby wspólnym wysiłkiem dziennikarzy i drukarzy wydać kolorową gazetę, a także by rejestrować na bieżąco zmiany związane z modernizacją zakładu.

Podsumowując dyskusję można by stwierdzić ogromną troskę drukarzy starszego pokolenia o pozostawienie trwałej pamięci o drukarstwie olsztyńskim w postaci wspomnień i pamiętników starszego i młodszego pokolenia. Każdy pracownik, to część historii zakładu, a przecież z czasem mogą powstać grube tomy. A więc niech nikt nie traci z pola widzenia tego istotnego problemu, bez względu na wiek i zajmowane stanowisko. Wszyscy razem tworzyliśmy, tworzymy i tworzyć będziemy historię naszego zakładu.

P.S. Wydanie książki „Drukarze Olsztyna” wzbudziło zainteresowanie nie tylko drukarzy. Recenzje na jej temat ukazały się w „Gazecie Olsztyńskiej”, w dwutygodniku „Warmia i Mazury” i w dzienniku „Rzeczpospolita”. Były one przedstawione w sposób ciepły i przychylny drukarzom, mimo że wspomnienia oceniali profesjonalści, a pisali amatorzy.

I jeszcze jedna ciekawostka. Przebywający w dniu 3 marca 1986 r. na wystawie w Ośrodku Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski, pierwszym eksponatem książkowym, który wziął do ręki i z zainteresowaniem oglądał była właśnie książka „Drukarze Olsztyna”. Bardzo nam miło, że w zakładowych zbiorach pamiątkarskich posiadamy ten moment uwieczniony na zdjęciu.

Jerzy STANKIEWICZ



gramu rozpoczęła się dyskusja nad książką „Drukarze Olsztyna”, na temat, której słowo wstępne wygłosił współtwórca książki dr Bohdan Łukaszewicz. Z ważniejszych wystąpień dyskutantów należałoby wymienić następujące propozycje:

— wydać następną książkę w większej objętości z uwzględnieniem proble-

— wydać monografię OZGraf.,

— popularyzować książkę „Drukarze Olsztyna” w środowisku drukarzy w Polsce,

— wydać złotą księgę na jubileusz 50-lecia OZGraf.,

— dokonać zmian w usytuowaniu pomnika S. Pieniężnego.

udział wzięli zarówno nasi członkowie jak i zaproszeni goście. Byli nimi Dyrektor d/s technicznych inż. Wiesław Tusiński, i Sekretarz POP — Romuald Plutynski, przewodniczący Zakładowej Rady Związku — Michał Zawadzki. Na zebranie przybył również kolega z Zarządu Wojewódzkiego ZSMP Zbigniew Ziakowski, który wręczył nowowstępującym członkom legitymacje członkowskie.

Ustaliliśmy program naszej najbliższej działalności. Uwzględniliśmy w nim między innymi — spotkanie z seniorami sztuki drukarskiej, współpracę z innymi kołami, czyny społeczne, rajdy, wycieczki, dyskoteki, filmy video.

Do tej pory nawiązaliśmy kontakt z dwoma kołami ZSMP, z którymi jak do tej pory współpracuje się nam dobrze, są to: zakładowe koło ZSMP przy „Agromie” oraz koło ZSMP II Kompanii Szkoły Chorażych — Centralnego Szkolenia Elektroniki i Uzbrojenia. Z naszymi nowymi kolegami już wkrótce pojedziemy na sobotnio-niedzielnny rajd rowerowy.

Niedziela 4.V.86 r. była dniem otwartych koszar w/w jednostce, koledzy zaprosili nas i my oczy-

wicie z tego zaproszenia skorzystaliśmy. Zwiedziliśmy koszary, pokazano nam nowoczesną broń, studio telewizyjne, komputery, przy których pracują elektrony, izbę pamięci. W ramach współpracy chcemy odwzajemnić się i oczywiście za zgodą dyrekcji pokazemy im nasz zakład.

Z okazji X rocznicy powstania ZSMP 26.IV.86 r. w ośrodku zakładowym w Nowej Kaletce odbył się czyn społeczny, w którym uczestniczyło 47 osób. Na rzecz ośrodka pomalowanych zostało 6 domków, zbirano polamane gałęzie, które potem przydały się na ognisko, roznieśiono do 13 domków nowe szafy, pomalowano kolorowymi farbami stojące przed domkami ławki i stoiki, a także huśtawki, na których zawsze tak chętnie bawia się nasi milusińscy. Ku uciesze wędkarzy i nie tylko zostały przygotowane do sezonu łódzie. Wszyscy pracowali szczerze. Powierzone nam prace wykonał w ciągu 6 godzin. Po czynności o godz. 18 rozpoczęło się ognisko. Kolega Janusz Jakubiak z warsztatów rozpalil je przysiółkową „jedną zapalką”, wokół ogniska ustawiono się, aby upiec ziemniaki i kiełbaski.

O godz. 20 rozległ się rytm mu-

zyki dyskotekowej. Dyskotekę poprowadził kol. Jarek Rzeszotarski, co zrobił wymiennie. Dzień 27.IV.86 r. upłynął pod znakiem imprez sportowych — rzut łotką do celu, ringo, zbijak, siatkówka. Odjeżdżając pozostawiliśmy tu wiele miłych wspomnień. Z chęcią powrócimy raz jeszcze do naszego ośrodka.

W tej chwili zakładowe koło liczy 18 członków — każdy z nas czymś się pasjonuje. Prezentowane humory należą do Krzyśka Rzapa. Jest on pracownikiem OZGraf. od 6 lat — satyrk oraz plastyk — amator, należy do Olsztyńskiego Stowarzyszenia Satyryków. Teraz po odbyciu służby wojskowej Krzyśiek zamierza nas ponownie rozśmieszać, gdyż jego humory były już prezentowane w zakładowej gazecie. Obecnie autor humorów czeka na publikację w „Gazecie Olsztyńskiej” cyklu satyrycznego pt. „Ocb. Karol” oraz rozstrzygnięcie konkursu humorystycznego, w którym również brał udział.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy na imprezy organizowane przez nasze koło ZSMP, o których na bieżąco będziemy informować załogę.

M. PALMOWSKA

Wypoczynek urlopowy pracowników OZGraf.

Sezon urlopowy dla większości pracowników naszego zakładu przypada na szczytowe miesiące lata tzn. lipiec i sierpień. Wiadomo, że warunkowanie to jest związane z wakacjami dzieci i młodzieży szkolnej. Nie mniej jednak wśród załogi naszych zakładów, w tym także terenowych zatrudniających łącznie 740 osób, jest wielu ludzi samotnych, którzy mogliby korzystać ze zorganizowanego wypoczynku urlopowego w innych miesiącach roku. Nie wielu jest pracowników, którzy pragną urlop wypoczynkowy wykorzystać do faktycznej regeneracji sił do dalszej pracy.

Zapotrzebowanie na zorganizowany wypoczynek jest niewielkie i tak:

- na wczasy w Zakładowym Ośrodku Wypoczynkowym w Nowej Kaledonie zgłosiło się zaledwie 14 pracowników,
- 21 pracowników prosiło o zabezpieczenie wczasów nad morzem lub w górach,
- 11 osób prosiło o dofinansowanie wczasów w większości organizowanych przez zakład pracy małżonka.

Jak świadczą cyfry, zgłoszeń jest nie wiele, nie mniej jednak z racji stawianych wymagań, by wczasy były w stałych murowanych obiektach i w okresie nasilenia urlopowego, pozytywne ich załatwienie następuje bardzo dużo trudności. Chcąc im sprostać korzystamy z pośrednictwa PZMot., któremu wzmianka za pomoc w zabezpieczeniu wczasów naszym pra-

cownikom, przekazaliśmy do dyspozycji część nie wykorzystanych przez nas domków campingowych w Nowej Kaledonie.

Propozycje przedstawione przez PZMot. są atrakcyjne i dotyczą pobytu nad morzem w Darłównie bądź Jastrzębiej Górze i w górach w Zakopanem lub Karpaczu. Jedyny mankament sprowadza się do tego, że do chwili obecnej nie otrzymaliśmy jeszcze formalnych skierowań.

Ośrodki wypoczynkowe, w których przebywać będą nasi pracownicy są własnością innych zakładów pracy, którzy wzmianka za przekazane miejsca oczekują atrakcyjnych ofert na naszych terenach. Jeżeli przedstawione oferty zaakceptują wówczas podpiszą umowę, a my otrzymamy skierowania.

Z usług FWP, niestety, nie mogliśmy korzystać, ponieważ ofert im przedstawiane dotyczyć muszą całorocznego wypoczynku naszych pracowników, a wiadomo takich zapotrzebowań nie mamy. Pojedyncze zapotrzebowania i to w pełni sezonu realizowane mogą być jedynie z tzw. „zwrotów”.

Dążąc do zabezpieczenia stałych miejsc wczasowych na Pogórzu Karpackim, nawiązaliśmy współpracę z Polskim Związkiem Głuchych „Elna” w Katowicach, który za udostępnienie domków campingowych w Nowej Kaledonie proponuje wymiennie pobyt naszym pracownikom w ośrodku wypoczynkowym w Pcimiu. W miesiącach lipcu i sierpniu br. wypoczywać będzie w Pcimiu 6-ciu naszych pracowników z rodzinami.

Ceny jednego skierowania na wczasy są różne i wynoszą od 18—20 tys. zł od osoby. Najtańsze pozostają nadal wczasy wypoczynkowe w naszym ośrodku. Pełnopłatne wynoszą 3700 zł od osoby bez wyżywienia przy dochodzie 20 tys. zł na 1 członka w rodzinie, przy dochodzie do 7 tys. zł — 300 zł od osoby za turnus, natomiast pracownicy, których zarobek nie przekracza 5 tys. zł. na osobę nie ponoszą żadnej odpłatności.

Elżbieta KADE-BOROWIK

POSTĘP TECHNICZNY W ZAKŁADZIE

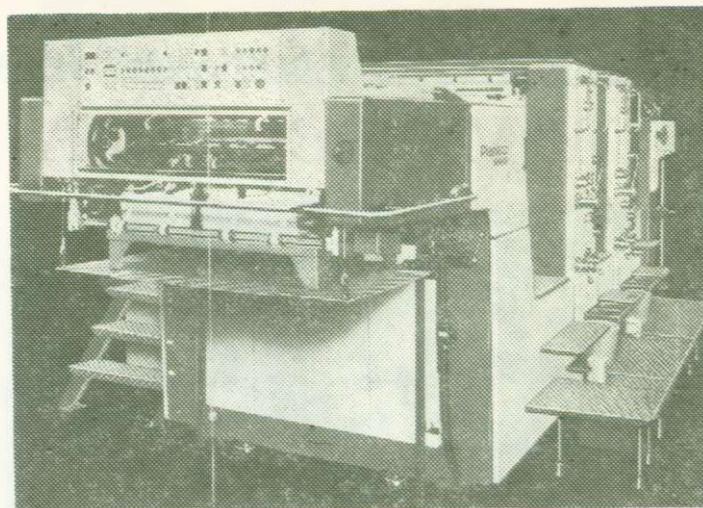
MASZYNY offsetowe arkuszowe firmy PLANE-TA słyną w świecie z wysokiej jakości druku, jak również z wielostronności w ich zastosowaniu.

Jedną z maszyn tej firmy P-24 SW znajduje się już na terenie naszego zakładu (rys. 1).

A oto niektóre tylko z wariantów P-24 SW:

- podwojenie wielkości cylindrów drukujących i przenoszących powodujące zmniejszenie pylenia papieru,
- urządzenie Non-Stop przy wykładaniu i nakładaniu,
- szybkość druku do 10 000 odbitek/h w wypadku stosowania SW do 8000 odbitek/h,
- możliwość szybkiego przedstawiania maszyny z druku jednostronnego na dwustronny,
- sprawdzony system odwracania arkuszy,
- szybko reagujący system farbowy,
- możliwość produkcji na papierach i kartonach o gramaturze do 600 g/m² bez zmiany ustawienia parametrów maszyny, w wypadku druku dwustronnego (SW) do 400 g/m².

Maszyna ta będzie pierwszą maszyną offsetową arkuszową nowego typu do druku dwustronnego. Jej zasada działania przy druku dwustronnym jest następująca:



1. Faza: Koniec arkusza przechwytywany jest przez system ssący.

2. Faza: W czasie łączenia systemu chwytakowego i ssącego arkusz przytrzymywany jest przez urządzenie ssące.

3. Faza: Obydwa systemy połączyły się. Arkusz przejeżdża system chwytakowy.

4. Faza: Systemy ssący i chwytakowy rozłączyły się. Arkusz prowadzony jest już tylko przez system chwytaków.

5. Faza: System chwytakowy przekazuje arkusz systemowi

chwytaków następnego cylindra drukującego.

Maszyna posiada nowoczesniejszy system sterowania znajdujący się nad wykładaniem. Jest on poszerzony o dodatkowe funkcje, takie jak: dozowanie awaryjne wody, włączanie splotu arkuszy ze stołu splotowego podczas przerwy w druku, odstawianie cylindrów w zespołach drukujących, przyspieszanie i zwalnianie biegu maszyny itp.

Montaż tej maszyny przewidywany jest w naszym zakładzie w okresie od 30 kwietnia do 15 czerwca 1986 r.

Wiesława GRAJEWSKA

Mistrzostwa Polski w szachach

W dniach od 10 do 13 kwietnia trwały w domu „Drukarza” w Szczyrku-Bilej mistrzostwa Polski drukarzy w szachach. Mistrzostwa zgromadziły rekordową liczbę szachistów-drukarzy z całej Polski. Ze względu na ograniczone możliwości (remont domu wypoczynkowego) organizatorzy przyjęli 47 szachistów, a w tym trzech reprezentantów OZGraf.

W pierwszym dniu pobytu (wieczorem) rozegrany został „na rozgrzewkę” turniej błyskawiczny. Nasi reprezentanci, niestety, nie zdolali zakwalifikować się do finału.

Natomiast w następnym dniu rozegrano systemem szwajcarskim (9 rund) zasadniczy turniej. Mistrzem Polski na 1986 r. został Janusz Raszka (Bielskie Z-dy Graficzne) — 7,5 pkt., na 9 pkt. możliwych do zdobycia. Drugim był Stanisław Zgórz (PWPW Warszawa) — 6,5 pkt. a trzecie miejsce zajął Marian Nowacki (Grafmasz Poznań) — 6,5 pkt. Miejsca szachistów OZGraf.: 18. Michał Zawadzki — 5 pkt., 21. Jerzy Stankiewicz — 5 pkt., 37. Jan Fogt — 3,5 pkt. Sądząc po zajętych miejscach,

nasi reprezentanci nie wypadli rewalacyjnie, ale prawdą jest, że czołówka turnieju była zbyt silna jak na nasze możliwości. Dwaj pierwsi olsztyńscy znaleźli się w grupie średniaków i chyba wykonali swoje zadanie. Przy systemie szwajcarskim duży wpływ na końcowe rezultaty ma kojarzenie par. Ogólnie trzeba stwierdzić, że z roku na rok podnosi się poziom mistrzostw i każda wygrana partia stanowi dużą satysfakcję.

Jak zwykle organizatorzy mistrzostw Polski wywiązały się bar-

dzo dobrze ze swych obowiązków, o czym świadczyły długotrwałe brawa uczestników mistrzostw złożone w podzięce gospodarzom w czasie uroczystego zakończenia zawodów.

Przebywanie w środowisku drukarzy nie kończy się wyłącznie na grze w szachach. W czasie wolnym toczą się dyskusje nad sprawami dotyczącymi poligrafii i poruszane są inne ważne problemy, którymi żyje środowisko drukarskie. Nawiązują się osobiste kontakty i przyjaźnie.

J. STANKIEWICZ

1-MAJOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Z okazji obchodów Święta 1 Maja Miejskie ognisko TKKF w Olsztynie zorganizowało turniej piłki nożnej. Nie sprzyjało szczęście drukarzom w losowaniu i znaleźli się w najmocniejszej grupie, stąd wysokie porażki. Gryf przegrał z Salamą 0:3, z Chemikiem 0:7, z Kolejarzem 0:8. Tabela grupy B:

1. Kolejarz	5:1	10:1
2. Chemik	4:2	8:1
3. Salam	3:3	3:1
4. Gryf	0:6	0:18

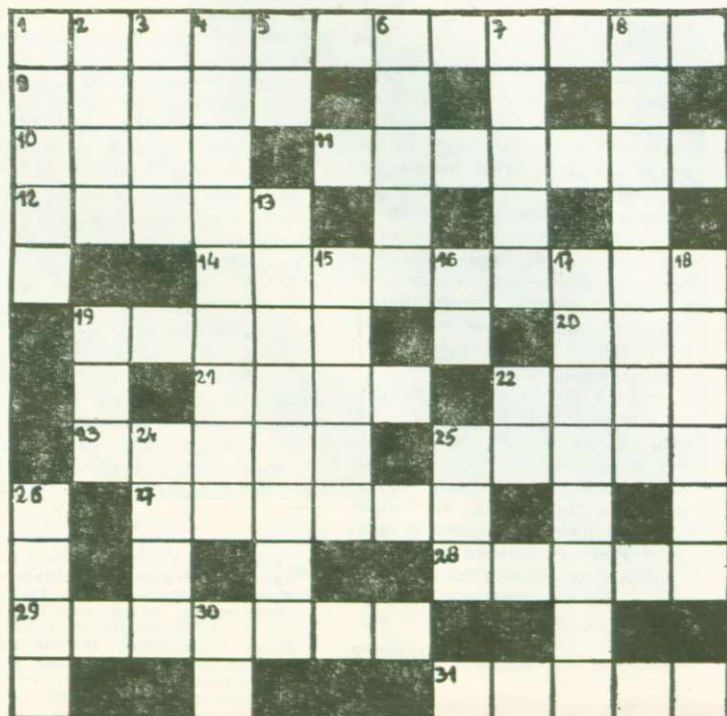
Na pocieszenie został fakt, że zwycięzca turnieju (uczestniczyło 10 drużyn) została drużyna Kolejarza przed Chemikiem.

Mam nadzieję, że wyniki te zmobilizują naszych piłkarzy do większego wysiłku i do osiągnięcia lepszych wyników w rozpoczynających się rozgrywkach międzyzakładowej ligi w piłce nożnej.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1 — pesymistyczna postawa w eur. myśli filozof. i kulturze, oparta na przewidywaniu nieuchronnej zagłady, 9 — może być nożna lub ręczna, 10 — człowiek cie-

szący się szczególną popularnością (np. aktor, piłkarz), 11 — mównica, 12 — np. aresztowania, 14 — zarządzający marchią, 19 — farba wodna z domieszką bieli mająca wła-



ściwości kryjące, 20 — imię arabskie, 21 — pisemne zlecenie wypłaty z rachunku wystawcy, 22 — legendarny założyciel Krakowa, 23 — przydatny przy nalewaniu, 25 — minerał stosowany w jubilerstwie, optyce, radiotechnice, 27 — powolny dworski taniec korowodowy z XVI—XVII w., 28 — zniszczony budynek, 29 — Góry w Czechosłowacji, Polsce, ZSRR, Rumunii i na Węgrzech, 31 — urządzenie hydrauliczne lub mech. do wywierania nacisku na obrabiany materiał.

Pionowo: 1 — żart, 2 — opera Verdiego, 3 — porusza się w cylindrze, 4 — przyjęcie lub odrzucenie wniosku jednomyślnie lub znaczną większością głosów, 5 — organizacja paramilitarna partii hitlerowskiej, 6 — ptak drapieżny z rodziny sokołów, 7 — chorobliwy lęk, 8 — wyspa na Oceanie Indyjskim u wsch. wybrzeży Afryki, 13 — stosowana w krawiectwie, 15 — naturalny ciek wodny, 16 — lódz z papirusu, na której Thor Heyerdhal przepłynął O. Atlantycki, 17 — rodzaj mięsa, 18 — licytacja, przetarg, 19 — bramka, 22 — kilowat, 24 — kraina hist. w zach. części Płw. Bałkańskiego, 25 — cyrk lodowcowy, 16 — broń drzewcowa z metalowym ostrzem, 30 — Grecka litera.

Opracował MiG

„Czcionka” z dziewczyną



VI Międz Zakładowa Spartakiada Zakładowa

II MIEJSCE EKIPY OZGraf.



Po raz szósty spotkali się sportowcy Białostockich, Lubelskich i Olsztynskich Zakładów Graficznych w dniach 16-18 maja br. Tym razem gospodarzami spartakiady byli lublinianie i oni też po raz pierwszy zwyciężyli w punktacji ogólnej. Przypomnijmy, że pięciokrotnie zwycięzami poprzednich spartakiad byli olsztynianie. Ekipa olsztynska była tym razem skromniejsza liczebnie i liczyła 27 osób.

Wyjazd z Olsztyna nastąpił w piątek (16 bm.) o godz. 6.00. Mając trochę wolnego czasu zwiedziliśmy częściowo miasto Lublin i drukarnię. Zwiedzanie drukarni pozwoliło wielu młodym pracownikom na porównanie swoich warunków pracy z warunkami pracy kolegów z Lublina.

Po krótkim powitaniu ekip przez gospodarzy rozpoczęły się zawody sportowe. Pierwszą konkurencją był tenis stołowy. Olsztyn uległ Lublinowi 2:8, a następnie wygrał z Białymostkiem 6:2 (mecze przerwano, ponieważ wynik ten zapewniał Olsztynowi II miejsce. Lublin - Białystok 9:1. Nasza drużyna grała w składzie: Zenon Olejnik (najlepszy zawodnik turnieju), Andrzej Michalski i Kazimierz Koziełło.

Szachy: Lublin - Białystok 3:0, Lublin - Olsztyn 2:1, Olsztyn - Białystok 2:1. Drużyna OZGraf grała w składzie wg szachownic: Michał Zawadzki, Jerzy Stankiewicz (1 pkt.) i Jan Fogt (2 pkt. w obu meczach).

Drugi dzień zawodów (sobota 17 maja) rozpoczął się od ulewnej deszczu, co skomplikowało rozegranie zawodów wędkarskich. Na szczęście po godz. 7.00 deszcz ustał i „moczykiję” stanęła, a raczej usiedli na stanowiskach. Po zawodach wędkarskich byli mocno rozgoryczeni, bowiem gospodarze niezbyt fortunnie wybrali miejsce na łowienie. Po prostu na płytkim gruncie ryba nie brała. Ostatecznie

uderzenie i wygrali seta 15:5. Cynba zbyt szybko uwierzył olsztynianie w końcowy sukces. W drugim secie gospodarze ruszyli ostro do ataku i uzyskali zdecydowaną przewagę wygrywając seta 15:5. Trzeci set rozpoczął się pomyślnie dla lublinian, którzy prowadzili 11:3. „Ocknęli” się wreszcie olsztynianie i zaczęło się pasjonujące widowisko. Ostatecznie seta przegraliśmy 11:15 i cały mecz 1:2. Po tym meczu większość naszej ekipy dostała chrypy z głośnego dopingu. Mecz z Białymostkiem był zabawą „na jedną bramkę” i zakończył się wynikiem 2:0 dla naszej drużyny występującej w składzie: K. Misiewicz, W. Scibior, M. Kaczmarczyk, Zb. Strzelecki, A. Głowacki, G. Kostkiewicz, M. Zawadzki, E. Kliniewicz.

Co było przyczyną porażki naszej drużyny, wygrywającej tradycyjnie poprzednie spartakiady? Przede wszystkim silna drużyna gospodarzy, słabsza dyspozycja K. Misiewicza spowodowana kilkutygodniową chorobą i wreszcie w 3 secie M. Kaczmarczyk doznał kontuzji palca i musiał opuścić boisko, co na pewno osłabiło drużynę.

Również turniej piłki nożnej trzymał wszystkich w napięciu. Ale trzeba rozpocząć od tego, że bardzo małe boisko po padającym wcześniej deszczu nie nadawało się do gry. Szczególnie pod bramkami utworzyły się kaluze wody i błotniste mazi. Skoro nie było innej możliwości, trzeba było grać. W pierwszym meczu Lublin wygrał z Białymostkiem 1:0. Drugi mecz Lublin - Olsztyn. Lublinianie prowadzili przez dłuższy czas 1:0. Dopiero w końcowych minutach piękna bramkę główką strzelił G. Kostkiewicz. A więc wynik remisowy 1:1.

Trzeci mecz Olsztyn - Białystok miał zdecydować o kolejności turnieju. Do przerwy było 1:1. Nie była to zbyt ciekawa sytuacja dla naszej drużyny. Ostatecznie zdobyliśmy jeszcze dwie bramki wygrywając 3:1. Po tym meczu kolejność drużyn była następująca: 1. Olsztyn, 2. Lublin, 3. Białystok. Poprawiły się nam humory po tym sukcesie. Bramki zdobyli: K. Koziełło, A. Michalski i M. Szewczyk. Oprócz nich grali: A. Głowacki, Zb. Strzelecki, G. Kostkiewicz, E. Kliniewicz (ofiarne broniącej naszej bramki), I. Stachewicz, A. Odrakiewicz.

Pracownicy dzieł zakończyli się wieczorkiem towarzyskim w sali LZGraf. Bardzo ciekawie swoje wrażenia opowiadał p. Stanisław Zalewski (długoletni masażysta kadry narodowej bokserów). Piękna postać polskiego boksu i żywa kronika sukcesów polskiego pięściarstwa. Następnie swój program przedstawił sympatyczny amatorski kabaret, złożony z pracowników LZGraf, a na zakończenie tańce w takt muzyki disco (do północy).

Niedziela (18 maj). Oś rana zawody sportowe w ośrodku wypoczynkowym. Piękna pogoda wprowadziła radośniejszy nastrój wśród zawodników. Start rozpoczęli strzelcy. I tu miłe zaskoczenie. Nasze panie bardzo ładnie strzelały. I tak: M. Palmowska uzyskała najlepszy wynik wśród wszystkich strzelających (mężczyzn również) - 96 pkt. Dobrze strzelały również Elżbieta Kotowska (90 pkt.) i Grażyna Kachniarz (85 pkt.). Męską drużynę stanowili: Józef Palmowski (86), Adam Głowacki (85) i Mieczysław Kaczmarczyk (78 pkt.). W sumie nasza drużyna wystrzelała 520 pkt., ale strzelająca później drużyna Lublina wystrzelała 540 pkt. i zajęła I miejsce.

Drugie zwycięstwo zespołowe dla naszych barw odnieśli zawodnicy w trójboju dyrektorskim. Drużyna startowała w składzie: Wojciech Scibior (reprezentował dyrektora OZGraf.), Jerzy Stankiewicz (Związki Zawodowe), Jan Fogt (POP). Najlepszy wynik w rzutach lotkami uzyskał J. Stankiewicz, natomiast W. Scibior najlepiej strzelał (94 pkt.) i był drugi w pchnięciu kulą, w tej samej konkurencji J. Fogt był trzeci, W sumie: 1. Olsztyn, 2. Lublin, 3. Białystok.

Poza wymienionymi konkurencjami, zajęliśmy drugie miejsca zespołowe w rzutach lotkami i w warcabach.

Punktacja generalna VI Międz Zakładowej Spartakiady Drukarzy: 1. Lublin - 62, 2. Olsztyn - 54, 3. Białystok - 34 pkt. Łącznie nasza ekipa wywalczyła dwa pierwsze miejsca i osiem drugich, na dziesięć rozegranych dyscyplin sportowo-rekreacyjnych.

Na zakończenie spartakiady zebrał się wszyscy uczestnicy zawodów. Organizatorzy przygotowali puchary i nagrody rzeczowe, zespołowe oraz indywidualne. Opadała atmosfera walki, zapanował nastrój koleżeństwa, przyjaźni i uśmiechów. Obojętnie z której drużyny zawodnik otrzymywał upominek, sala kwitowała ten fakt hucznymi brawami. Te gesty niedawnych przeciwników były gestami sympatycznymi i przyjacielskimi. Żegnaliśmy się sportowymi okrzykami, uściskiem dłoni i całusami. Ostatnie hasło powtarzało przez wszystkich brzmiało: Do zobaczenia za rok w Olsztynie!

Jako szef ekipy olsztynskiej uważam za swój miły obowiązek podziękowania serdecznie organizatorom VI Spartakiady, którzy dołożyli maksymalnych starań, by zapewnić zawodnikom jak najlepszy i najprzyjemniejszy pobyt w Lublinie. Nie są to słowa wyłącznie kurtuazyjne, lecz wynikające z odczuć i doznań całej ekipy. Wielu naszych młodych pracowników, debiutujących w spartakiadzie, poznało atmosferę spartakiadowych zmagania, a wrażenia z tej imprezy pozostaną im na długo w pamięci. Dziękuję także serdecznie kolegom z Białegostoku za tradycyjnie serdeczny stosunek do olsztyniaków i za sympatyczne upominki.

JERZY STANKIEWICZ

Mistrzostwa

Polski Drukarzy

„Poligrafika” PONOWNIE LEPSZA

Po raz drugi w 1986 r. rozpoczęły się mecze eliminacyjne do mistrzostw Polski Drukarzy w piłce nożnej. Podobnie jak w 1984 r. piłkarze Olsztynskich Zakładów Graficznych znaleźli się w grupie ze Sp-nią „Poligrafika” (Bartoszyce) i Białostockich Zakładów Graficznych.

Pierwszy mecz rozegrany został 27 kwietnia br. w Bartoszycach. Gospodarze okazali się „niegościnni” i wysłali naszych piłkarzy do domu ze sporym bagażem bramek. Mecz zakończył się wynikiem 7:1 (1:1) dla Bartoszyce i praktycznie przesądzona została sprawa awansu do następnej rundy rozgrywek.

Z wyniku można wnioskować, że tylko do przerwy drużyna OZGraf. była równorzędnym partnerem. Po przerwie olsztyniakom zabrakło tchu w pierśiach, co wykorzystali bardziej doświadczeni i lepsi technicznie bartoszyccy strzelając pół tuzina goli.

Rewanżowy mecz rozegrany został w Olsztynie w dniu 7 maja br. na stadionie KKS Warmia. Tym razem nasza drużyna zagrała ambitnie i z zębem. Taka postawa sprawiła miłą niespodziankę w postaci zwycięstwa naszej drużyny w stosunku 2:1 (0:0). Od początku meczu drużyna OZGraf. miała lekką przewagę i kilka okazji do zdobycia bramki.

Bramkę zdobyli goście w 10 min. po przerwie ze strzału Bogojągłęńskiego. Na szczęście, gospodarze zmobilizowali się, strzelając w pięć minut później bramkę wyrównującą, a strzelcem jej był Andrzej Michalski. W 21 min. po przerwie za faul na Wojciechu Fidurkim, sędzia podyktował rzut karny. Skutecznie wykorzystał okazję sam poszkodowany i prowadził 2:1. Mimo obustronnych ataków i dobrych pozycji strzeleckich, wynik meczu nie uległ zmianie. Skromne zwycięstwo naszych piłkarzy cieszy. Może pomoże ono nabrać wiary we własne siły, ale do następnej rundy przeszli piłkarze z Bartoszyce i oni grać będą następne mecze z drużyną Białostockich Zakładów Graficznych. Znając możliwości obydwu zespołów należy przewidywać awans do finału mistrzostw Polski drużyny „Poligrafiki”, zdobywcy brązowego medalu w poprzednich finałach.

W obydwu meczach barw OZGraf. bronili: Adam Głowacki (kapitan), Henryk Sikorski, Ireneusz Stachewicz, Zbigniew Strzelecki, Mieczysław Szewczyk, Jacek Bobrowicz, Leszek Łykowski, Leopold Pyza, Wojciech Fidurki, Andrzej Michalski, Jerzy Staszewski, Grzegorz Kostkiewicz, Mariusz Kotowski, Marek Łykowski, Wiesław Kawczyński i Jerzy Szejko. Sędzią głównym olsztynskiego meczu był pan Franciszek Martul.

P.S. Z drużyną „Poligrafiki” piłkarze OZGraf. rozegrali łącznie cztery mecze. Bilans jest korzystny dla naszych przeciwników: trzy mecze wygrane i jeden przegrany oraz stosunek bramek 15:6. Przysłowie ludowe mówi, że do trzech razy sztuka, a więc może za dwa lata my będziemy lepsi?

J. Stankiewicz

„CZCIONKA I SŁOWEM”. Redaguje kolegium w składzie: Ryszard Maćkowiak, Jerzy Stankiewicz, Włodzimierz Antoszewski, Romuald Plutynski, Józef Palmowski, Michał Zawadzki. Druk: Olsztynskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Pięknego. Zam. 667 C-4

Współzawodnictwo międzyzakładowe

ZARZĄD Miejski TKKF w Olsztynie dokonał podsumowania współzawodnictwa ognisk olsztynskich za 1985 r.

We współzawodnictwie sportowym kolejność czołowych ognisk przedstawia się następująco:

- 1. OSM — 2012 pkt.
2. PBRol. — 1753
3. Kolejarz — 1154
4. Gwarancja — 996
5. Skanda — 938
6. Radar — 848
7. Gryf — 558

W powyższym współzawodnictwie sklasyfikowanych zostało 38 ognisk TKKF. Na czele znajdują się ogniska wiodące prymat w ligach międzyzakładowych.

Kolejność ognisk we współzawodnictwie na terenie osiedla i zakładu pracy jest następująca:

- 1. Skanda — 1986 pkt.
2. Gwardia — 1610
3. OSM — 1280
4. Gryf — 1185
5. Chemik OZOS — 938
6. Polmozbyt — 426

Na liście współzawodniczących sklasyfikowano 9 ognisk TKKF. Prawda jest, że tym razem TKKF Gryf nie zajął miejsca „medalowego”, ale wyprzedzeni zostaliśmy przez bardzo prężnie działające ogniska zatrudniające pracowników etatowych. Pocięciem jest fakt, że po kilku latach słabszych, nabieraliśmy stosunkowo dużo punktów, co jest dowodem coraz lepszej działalności programowej ogniska.

J.S.

LIGI MIĘDZYZAKŁADOWE

Szachy

Zakończone w marcu br. rozgrywki ligi międzyzakładowej w szachach przyniosły ostateczne rozstrzygnięcia.

Tabela końcowa rozgrywek:

- 1. Wicherek 32,0 pkt.
2. Sparta WPKM 25,5
3. Gryf 24,5
4. Perkoz 16,5
5. Chemik I 16,5
6. Chemik II 13,0

Druga runda rozgrywek była dla szachistów Gryfu pomyślniejsza, zdobyli oni 13,5 pkt. (w pierwszej rundzie 11), ale mimo wszystko ostatecznie nie zdołali wywalczyć II miejsca.

Słowa uznania za sprawną organizację ligi szachowej należą się odpowiedzialnemu za rozgrywki panu Waldemarowi Chrzanowskiemu i siedmiemu głównemu panu Janowi Katarzyńskiemu. Przyjemnym akcentem było uroczyste zakończenie rozgrywek, podczas którego drużyna nasza otrzymała puchar.

Punkty dla Gryfu zdobyli: Michał Zawadzki - 7, Jan Fogt - 1,5, Jerzy Stankiewicz - 9 (nagrada dla najlepszego szachisty na trzeciej szachownicy), Zygmunt Słomiński - 6 i Krzysztof Szymański - 1 pkt. Nasi szachiści przegrali tylko je-

den mecz z Wicherkim 1:3, pięć meczów wygrali, a cztery zremisowali.

Piłka siatkowa

Również w m-cu marcu br. zakończyły się rozgrywki II ligi międzyzakładowej w piłce siatkowej mężczyzn.

Końcowa tabela ligi:

- 1. Warmiak 11:1 23:2
2. Społem 11:1 22:6
3. Radar II 6:6 13:13
4. Gryf 5:7 10:16
5. OPISIE 4:8 11:17
6. OIK 2:10 6:20
7. Polmozbyt 3:9 7:18

Zespół nasz nie mógł się na dobre „pozbiierać” ze względu na częste zmiany w składzie powstałe z różnych przyczyn. Wszystkie mecze w lidze rozegrali: Krzysztof Misiewicz, Zbigniew Strzelecki, Grzegorz Kostkiewicz, następni Gryf reprezentowali: Wojciech Scibior, Mieczysław Kaczmarczyk, Henryk i Edmund Sikorscy, Adam Głowacki. Po jednym meczu rozegrali: Tadeusz Frackiewicz, Witold Martul, Michał Zawadzki i Leopold Pyza.

Tenis stołowy

Najlepiej zaprezentowali się tenisiści stołowi Gryfu w rozgrywkach III ligi międzyzakładowej, której rozgrywki zakończyły się w kwietniu br. W drugiej run-

dzie wygrali wszystkie mecze i zapewnili sobie I miejsce w grupie.

- Końcowa tabela ligi:
1. Gryf 17:3 86:33
2. PBRol. III 16:4 80:37
3. OSM IV 11:9 68:50
4. Nadleśnictwo Kudypy 9:11 65:53
5. OR-B LP II 4:16 38:75
6. Poldrob 3:17 14:102

Zwycięstwo w grupie dawało szansę na wejście do II ligi TKKF pod warunkiem wygrania spotkań barażowych z drużynami drugiej grupy. W pierwszym meczu barażowym Gryf wygrał z WSP 9:3, niestety, ze względu na złe połączenie komunikacyjne (zawodnicy dojeżdżają autobusami PKS), następne dwa mecze gryfowcy przegrali walkowerem i w minionym sezonie stracili szansę na awans do II ligi. Szkoda, bo awans był naprawdę bardzo blisko.

Drużyna Gryfu występowała w lidze w składzie: Iwona Misiewicz, Ewa Michałowska, Zenon Olejnik, Krzysztof Rzoński i Janusz Olejnik. W meczu barażowym wystąpiła Ewa Suligowska. Gratuluujemy tenisistom zwycięstwa w grupie i życzymy awansu do II ligi.

Łącznie w okresie zima-wiosna 1986 r. reprezentanci Gryfu rozegrali w ligach 23 mecze.

J. STANKIEWICZ